

NATURALIZM I GRANICE NAUK PRAWNYCH

ESEJ Z METODOLOGII
PRAWOZNAWSTWA



Tomasz Pietrzykowski

NATURALIZM I GRANICE NAUK PRAWNYCH

ESEJ Z METODOLOGII
PRAWOZNAWSTWA



Tomasz Pietrzykowski

Zamów książkę w księgarni internetowej

profinfo.pl
księgarnia internetowa

Projekt został sfinansowany ze środków Narodowego Centrum Nauki
przysznanych na podstawie decyzji numer DEC-2012/04/A/HS5/00655

Recenzent

Prof. dr hab. Bartosz Brożek

Wydawca

Monika Pawłowska

Redaktor prowadzący

Joanna Tcborek

Opracowanie redakcyjne

Katarzyna Rybczyńska

Łamanie

Andrzej Gudowski

© Copyright by
Wolters Kluwer Polska SA, 2017

ISBN: 978-83-8107-531-2

Dział Praw Autorskich

01-208 Warszawa, ul. Przyokopowa 33

tel. 22 535 82 19

e-mail: ksiazki@wolterskluwer.pl

www.wolterskluwer.pl

księgarnia internetowa www.profinfo.pl

Spis treści

Wstęp	
Tło metodologicznych dyskusji w prawoznawstwie	7
Rozdział 1	
Problem metodologicznej charakterystyki nauk prawnych	29
Rozdział 2	
Nauka prawa a nauka o prawie	46
Rozdział 3	
Nauka prawa	69
3.1. Model deskryptywny	70
3.2. Model normatywny	77
3.3. Model integralny	80
3.4. Model derywacyjny	84
3.5. Model hermeneutyczny	93
3.6. Model realistyczny	101
Rozdział 4	
Nauka o prawie	106
4.1. Realizm prawniczy	114
4.2. Model krytyczny	122
4.3. Model ekonomiczny	128
4.4. Model ewolucyjno-biologiczny	136
4.5. Model socjologiczno-behawioralny	142
Rozdział 5	
Naturalizacja a nauki prawne	148
Epilog	
Nauki prawne a miejsce filozofii prawa	169
Bibliografia	183

Wstęp

Tło metodologicznych dyskusji w prawoznawstwie

Jednym z zasadniczych rysów rozwoju w ostatnich kilku stuleciach był wzrost znaczenia i prestiżu nauki jako najbardziej wiarygodnego źródła wiedzy o rzeczywistości. Ten proces – jak określił to Max Weber – „odczarowywania” świata nabrał rozpędu wraz z tzw. rewolucją naukową XVI–XVII w.¹ Za jej niejako symboliczny punkt wyjścia potraktować można przewrót kopernikański w astronomii, a za zwieńczenie – prawa dynamiki Isaaca Newtona. Do jej najważniejszych postaci należy również Francis Bacon i Galileusz. Zaslugą Bacona jest podjęcie systematycznej refleksji nad empirycznymi podstawami gromadzenia wiedzy. Przedstawił ją w dziele *Novum Organum* z 1620 r. Miało ono zastąpić panujące przez wieki arystotelejsko-scholastyczne podejście do wyjaśniania rzeczywistości, opierające się na sylogistycznych wnioskowaniach z fundamentalnych prawd i rozumowo oczywistych zasad.

Bacon przeciwstawiał tej metodzie rozumowanie indukcyjne, dla którego punktem wyjścia mają być jednostkowe obserwacje, a wnioskami – uogólnienia odpowiadające empirycznie opisywalnym prawidłowościom natury². Bacon zalecał ostrożną indukcję i dbałość o eliminację typowych błędów poznawczych zakłócających prawidłowe wnioskowanie empiryczne (nazywanych przez niego „idolami”). Miało to stanowić antidotum na skłonność człowieka do nazbyt łatwego ulegania porywom wyobraźni i wnoszenia rozmaitych słabo powiązanych z rzeczywistością konstrukcji intelektualnych. Wiedza pochodzi z rzetelnego i mozolnego badania faktów i formułowania jedynie takich wniosków, jakie znajdują w nich wystarczające pokrycie. Myśli ludzkiej – pisał Bacon – „nie trzeba dodawać skrzydeł, lecz raczej ołowiu”³.

¹ Zob. na ten temat np. A. Ruppert Hall, *Rewolucja naukowa 1500–1800*, tłum. R. Zembrzusi, Warszawa 1966, *passim*.

² Zob. szerzej T. Kotarbiński, *Myśl przewodnia metodologii Franciszka Bacona. Program Bacona* [w:] *idem, Szkice z historii filozofii i logiki*, Warszawa 1979, s. 104 i n., 134 i n.

³ „Rozumowi ludzkiemu nie trzeba dodawać skrzydeł, lecz raczej ołowiu i ciężarów, ażeby hamowały wszelkie wysoki i wzloty. A dotąd tego nie czyniono. Kiedy zaś to nastąpi, będzie wolno

Zasługą Galileusza była natomiast praktyka eksperymentów i obserwacji, które nie tylko pozwoliły na dokonanie wielu znaczących odkryć obalających przekonania przyjmowane wcześniej jako prawdy „oczywiste”, lecz także położyły fundamenty pod mechaniczno-matematyczny obraz natury, którego zwieńczeniem była „wielka synteza” praw mechaniki klasycznej dokonana przez Newtona. Właśnie *Matematyczne zasady filozofii przyrody* (1687) Newtona do dziś uważane są za wzorcowy przykład metody naukowej, w której pozorna różnorodność zjawisk ruchu zostaje wyjaśniona przez kilka stosunkowo prostych, podstawowych zasad sformułowanych w sposób ścisły, spójny i możliwy do empirycznej weryfikacji.

Zapoczątkowany tą rewolucją tryumfalny pochód nauki znaczyły kolejne stulecia przełomowych odkryć w chemii (XVIII w.), biologii (XIX w.), a następnie oszałamiającego rozwoju informatyki (XX w.). W gruntowny sposób przeobrażały one fundamenty myślenia uczonych, a także sposób życia niemal całej ludzkości (rewolucja przemysłowa, elektryczność, medycyna, komunikacja i telekomunikacja). Dzięki temu samo poznanie naukowe stało się dla wielu swego rodzaju wzorcowym, o ile nie wyłącznym, źródłem wiarygodnej wiedzy o rzeczywistości. Przecistawiano ją przy tym coraz wyraźniej poglądom nienaukowym, w szczególności zabobonom i przesądom, jałowym spekulacjom czy naiwnym projekcjom własnych oczekiwań i życzeń.

W filozofii ukoronowaniem tego rodzaju scjentyzmu był neopozytywizm Koła Wiedeńskiego, poprzedzony XIX-wiecznym pozytywizmem Augusta Comte’a oraz XVIII-wiecznym mechanicyzmem (do którego czołowych przedstawicieli zaliczyć można Pierre Laplace’a oraz Juliana LeMettrie, a do protoplastów – Tomasza Hobbesa)⁴. W klasycznej postaci pozytywizmu Comte’a zrozumienie, że wiedza polega wyłącznie na empirycznym poznawaniu faktów oraz łączących je zależności przyczynowo-skutkowych nie było niczym innym, jak momentem uzyskania przez ludzkość „dojrzałości”. Kończył on wielowiekowy proces przewycięzania najpierw infantylnego teologiczno-religijnego wyjaśnienia świata, a następnie zastępującej je świecko-racjonalistycznej metafizyki. Wstąpienie ludzkości w ostateczną fazę pozytywnej oznaczało – dla Comte’a – porzucenie fantazji i spekulacji na rzecz naukowej, obiektywnej wiedzy o faktach w pełni tłumaczącej, jak funkcjonuje świat.

Przedmiotem tej wiedzy jest całość rzeczywistości, której poszczególne poziomy opisywane są przez powiązane ze sobą dyscypliny nauki. Tworzą one ostatecznie jedność, w której bardziej podstawowe dziedziny stanowią fundament dziedzin dotyczących zjawisk o większym poziomie złożoności. W ten sposób całość wiedzy opiera się na matematyce przez astronomię, fizykę, chemię i biologię,

co do nauk lepsze żywić nadzieje” (F. Bacon, *Novum Organum*, tłum. F. Wikarjak, Warszawa 1955, s. 132–133).

⁴ Na temat dziejów mechanicyzmu w filozofii i nauce zob. przekrojowo i wnikliwie M. Heller, J. Życiński, *Wszechświat – maszyna czy myśl? Filozofia mechanicyzmu – powstanie, rozwój, upadek*, Kraków 1988, *passim*.

aż po naukę o społeczeństwie – socjologię. W miarę przesuwania się po tej skali maleje generalność opisywanych zjawisk, a rośnie ich złożoność. Tworzą one swego rodzaju *continuum*, bowiem

najprostsze zjawiska każdej z czterech nauk pośrednich zlewają się – że tak powiemy – ze zjawiskami nauki poprzedniej, najwyższe zaś ze zjawiskami następnej⁵.

W późniejszym okresie Comte uzupełnił jeszcze swój wykaz o etykę (nauką doktrynę moralną) nadbudowaną na obiektywnie poznawanych prawidłach potrzeb i zachowań ludzkich oraz wywoływanych przez nie procesów społecznych⁶.

Zainicjowany przez Comte'a ruch pozytywistyczny z różnych powodów uległ szybkim podziałom i obumarł, zaś triumfujący w kolejnych dekadach scjentyzm porzucił wiele spośród kluczowych idei francuskiego twórcy pozytywizmu⁷. Jednakże pewien zręb propagowanego przez niego naturalistycznego obrazu świata, w którym cała rzeczywistość sprowadza się – co do zasady – do zjawisk ujmowalnych w prawidła odkrywane przez poszczególne nauki, opisujące poszczególne poziomy czy aspekty tej samej rzeczywistości, na trwałe wszedł do intelektualnego obiegu myśli zachodniej, stając się w wielu wypadkach sednem światopoglądu elit umysłowych Europy.

Do odrodzenia, opartego na nich, pozytywistycznie zorientowanego „światopoglądu naukowego” doszło w pierwszej połowie XX w. głównie za sprawą grupy badaczy nazywanych Kołem Wiedeńskim. Wiele spośród głoszonych przez nich poglądów w mniejszym lub większym stopniu nawiązywało do myśli jednego z najwybitniejszych i najgłośniejszych filozofów ubiegłego stulecia – Ludwiga Wittgensteina, wyrażonych w wydanej przez niego w 1921 r. pracy *Tractatus Logico-Philosophicus*⁸. Stosunek samego Wittgensteina do filozofii Koła Wiedeńskiego nie był bynajmniej jednoznaczny, a on sam z biegiem czasu całkowicie zrewidował i odrzucił swoje poglądy wyrażone w Traktacie. Nie ulega jednak wątpliwości, że stanowiły one dla wielu czołowych przedstawicieli Koła Wiedeńskiego ważne źródło inspiracji, a także przedmiot głębokiej osobistej fascynacji – zwłaszcza pod wpływem bezpośrednich kontaktów z Wittgensteinem w okresie jego pobytu w Wiedniu. Sporne pozostaje, na ile interpretacja *Traktatu* przyjmowana w gronie Koła Wiedeńskiego była trafna. Trudna do podważenia jest jednak co najmniej zasadnicza zbieżność głównych idei neopozytywizmu z co najmniej jedną z upraw-

⁵ A. Comte, *Rozprawa o duchu filozofii pozytywnej*, tłum. J.K., Kęty 2001, s. 77.

⁶ M. Pickering, *August Comte. An Intellectual Biography*, vol. 3, Cambridge–New York 2009, s. 240 i n.; por. także A.J. Noras, *Kant i Hegel w sporach filozoficznych osiemnastego i dziewiętnastego wieku*, Katowice 2007, s. 203.

⁷ Zob. szerzej A.J. Noras, *Kant i Hegel...*, s. 206 i n.

⁸ L. Wittgenstein, *Tractatus Logico-Philosophicus*, tłum. B. Wolniewicz, Warszawa 1997.

nionych możliwości odczytania *Traktatu* (wypracowaną przez jego bardzo dokładną, wielomiesięczną lekturę i dyskusje praktycznie zdanie po zdaniu jego kolejnych fragmentów, które prowadzono na cotygodniowych spotkaniach Koła⁹).

W „poemacie logicznym” – jak z powodu specyficznego stylu nazywano dzieło Wittgensteina – odnaleźć można twierdzenia kluczowe rozwijanej przez wiedeński neopozytywizm wizji nauki i naukowości. Świat jest – jak głosi *Traktat* – ogółem faktów. Obrazy tych faktów tworzonych przez człowieka w umyśle stanowią myśli wyrażalne w postaci zdań. Sensem zdania jest więc – jak wywodził Wittgenstein – obraz rzeczywistości (faktu), który jest tym zdaniem reprezentowany. A zatem tylko te zdania, które reprezentują określony fakt, są zdaniami posiadającymi jakkolwiek sens. Mogą być one zrozumiane, bowiem

rozumieć zdanie znaczy wiedzieć, co jest faktem, gdy jest prawdziwe¹⁰.

Jedynie zdanie mające sens może być prawdziwie lub fałszywie (mieć wartość logiczną), zależnie od tego, czy jest ono trafnym odbiciem faktu, który jest nim reprezentowany. Można oczywiście rozumieć zdanie nie wiedząc, czy jest ono prawdziwe. Jednakże z rozumieniem mamy do czynienia jedynie w przypadku, gdy w ogóle stanowi ono obraz jakiegoś stanu rzeczy (faktu), a zatem zdaniem, które „pokazuje, jak się rzeczy mają, *gdy jest prawdziwe*”.

Każde zdanie „tylko o tyle coś mówi, o ile jest obrazem”, a zatem – reprezentuje określony stan rzeczy, zachodzący, o ile zdanie to miałyby być prawdziwe¹¹. Wnioski, jakie w wyprowadza z tego Wittgenstein, są bardzo radykalne. Wypowiedzieć – za pomocą zdań posiadających sens – da się tylko coś, co stanowi obraz jakiegoś stanu rzeczy. I tylko takie zdania da się w ogóle zrozumieć. Pozostałe zdania, które nie reprezentują żadnego faktu, są niedorzeczne – mogą *wyglądać* na zdania sensowne, ale w istocie nie da się ich zrozumieć, są pozbawione możliwego do ustalenia znaczenia. W konsekwencji Wittgenstein dochodzi do wniosku, że:

ogół zdań prawdziwych stanowi całość przyrodoznawstwa (albo ogół nauk przyrodniczych)¹².

Tylko takie zdania są zrozumiałe (tylko taka treść jest komunikowalna) i tylko one mogą być prawdziwe lub fałszywe (bo daje się je porównać ze stanami rzeczy, które reprezentują). Wszystko, co wykracza poza opis faktów, leży zatem poza granicami tego, co da się pomyśleć i ująć w intersubiektywnie komunikowalne wypowiedzi.

⁹ M. Geier, *Der Wiener Kreis*, Hamburg 1992, s. 73–74.

¹⁰ *Ibidem*, t. 4.024, s. 23.

¹¹ *Ibidem*, t. 4.03, s. 23.

¹² *Ibidem*, t. 4.11, s. 27.

Poza tymi granicami leżą więc kwestie dobra i piękna (etyka i estetyka). Ponieważ świat składa się tylko z faktów, które po prostu istnieją, to ich ewentualna wartość musi – jak ujmuje to Wittgenstein – „leżeć poza światem”. Jest tym samym poza granicami tego, co da się ująć w ramy sensownej i zrozumiałej myśli, wyrażalnej w języku (zdaniach mających sens). „Jest jasne – mówi Wittgenstein – że etyki nie da się wypowiedzieć. Etyka jest transcendentalna”¹³. Dotyczy to także problemów nierozwiązywalnych poprzez możliwe do ustalenia i wyrażenia fakty. Z tego względu:

tezy i pytania, jakie formułowano w kwestiach filozoficznych są w większości nie fałszywe, lecz niedorzeczne. Stąd na pytania tego rodzaju nie można w ogóle odpowiedzieć; można jedynie stwierdzić ich niedorzeczność¹⁴.

Filozofia nie jest więc dla Wittgensteina „żadną z nauk (słowo «filozofia» musi oznaczać coś ponad naukami albo poniżej ich, ale nie obok)”. Nie jest działalnością polegającą na dostarczaniu wiedzy formułowanej w zdaniach opisujących fakty, lecz krytyczną analizą języka zdolną do wychwytywania wypowiedzi, które – choć pretendują do sensowności i zrozumiałości – w rzeczywistości są niedorzeczne (próbują wyrazić coś, co nie mieści się w sferze opisywalnych faktów). Wynikiem filozofii „nie są żadne tezy filozoficzne, lecz jasność tez. Myśli skądinąd mętne i niewyraźne filozofia ma rozjaśnić i ostro odgraniczyć”¹⁵.

Przesłaniem radykalnego stanowiska Wittgensteina ma być ukazanie, że granice tego, co da się sensownie powiedzieć, są w istocie zdumiewająco wąskie i sprowadzają się do tego, co daje się ustalić jako empirycznie prawdziwe (i co stanowi „całość przyrodoznawstwa”). W rezultacie

poprawna metoda filozofii byłaby właściwie taka: nie mówić nic poza tym, co da się powiedzieć, czyli poza zdaniami nauk przyrodniczych – a więc poza tym, co z filozofią nie ma nic wspólnego; a gdyby potem ktoś chciał powiedzieć coś metafizycznego, wykazać mu, że pewnym znakom nie nadał w swoich zdaniach żadnego znaczenia. Byłaby to dla niego metoda niezadowolająca – nie miałby poczucia, że uczymy go filozofii – ale jedyna ściśle poprawna¹⁶.

Zrozumienie granic komunikowalności demaskuje niedorzeczność prób ujęcia w języku wszelkich istotnych dla nas „tajemnic życia”. Wszystko, co najważniejsze, w tym należące do sfery etyki i estetyki, okazuje się leżeć poza granicami dostępności języka i wyrażalnej w nim wiedzy o faktach. A zatem

¹³ *Ibidem*, t. 6.421, s. 80.

¹⁴ *Ibidem*, t. 4.003, s. 20–21.

¹⁵ *Ibidem*, t. 4.111, s. 27.

¹⁶ *Ibidem*, t. 6.53, s. 82–83.

ISBN 978-83-8107-531-2



9 788381 075312

Cena 59 zł
(w tym 5% VAT)

Zamówienia:

infolinia 801 04 45 45, fax 22 535 80 01

zamowienia@wolterskluwer.pl

www.profinfo.pl



9788381075312 W01P01